

SLAWISTA

**BIULETYN INFORMACYJNY
INSTYTUTU SŁOWIAŃSZCZYZNY WSCHODNIEJ
UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE**

NR 33 – maj 2015 – maj 2016



Dzień Otwartych Drzwi Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

31.03.2016 r.

W NUMERZE:

OD REDAKCJI.....	2
WSPOMNIENIA	3
Z ŻYCIA INSTYTUTU SŁOWIAŃSZCZYZNY WSCHODNIEJ	4
INFORMACJE	14
WARTO PRZECZYTAĆ.....	24
STUDENCI TŁUMACZĄ...	28

Od Redakcji

Przed nami kolejny numer „Sławisty”. Staraliśmy się w nim poinformować o ważniejszych wydarzeniach w życiu naukowym i studenckim Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej. Udało się nam zachęcić kilkoro studentów do współpracy, ale to ciągle za mało. Chcemy mieć więcej autorów – studentów i zawsze na nich liczymy

Życzymy Czytelnikom przyjemnej lektury.

Prof. zw. dr hab. Walenty Piłat



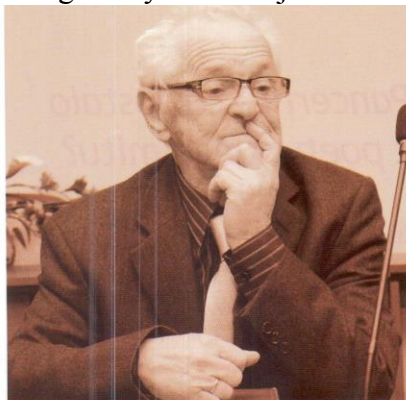
WSPOMNIENIA

3 lutego 2016 r. zmarł profesor Bogdan Głuszcak, emerytowany pracownik Instytutu Filologii Polskiej, znany nie tylko mieszkańcom naszego regionu jako twórca i dyrektor Pantomimy Olsztyńskiej oraz osoba niezwykle zaangażowana w rozwój kultury osób niesłyszących i głuchoniemych. W „Wiadomościach Uniwersyteckich” nr 3 (199) opublikowano artykuł wspomnieniowy o Profesorze autorstwa dr Magdaleny Zaorskiej.

Bohdan Głuszcak (1936-2016)

**„Nie będą już taknąć ani nie będą już pragnąć,
i nie porazi ich słońce ani żaden upał,
bo paść ich będzie Baranek, który jest
pośrodku tronu,
i poprowadzi ich do źródła wód życia:
i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu.”**

Apokalipsa św. Jana



Nie widać Cię, to nie znaczy, że umarłeś...

W wieku 80 lat, 3 lutego br., po długiej i ciężkiej chorobie zmarł profesor sztuk teatralnych Bohdan Głuszcak, Honorowy Obywatel Olsztyna.

Bohdan Głuszcak był reżyserem, pedagogiem teatralnym, aktorem, choreografem, scenarzystą i animatorem kultury. Zapamiętamy go również jako twórcę i wieloletniego dyrektora Pantomimy Olsztyńskiej, a przede wszystkim jako inscenizatora niezapomnianych spektakli, które rozślawiły zespół głuchoniemych aktorów na cały świat.

Prof. Bohdan Głuszcak był pracownikiem Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie, wykładowcą Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, Wydziału Sztuki Łąkarskiej w Białymstoku, wykładał także w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Był również dyrektorem Olsztyńskiego Teatru Lalek. Profesor został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W dorobku artystycznym Bohdana Głuszczaka widnieją 120 inscenizacji teatralnych – autorskich, reżyserskich i choreograficznych. Spektakle, które wyreżyserował określić można kilkoma ważnymi słowami: ważne, wielkie, wstrząsające! Do historii teatru polskiego przeszły takie obrazy sceniczne, jak: *Caprichos* według Francisca Goi do *Pasji* według św. Łukasza, *Apokalipsa* według św. Jana Ewangelisty, *Polskie Requiem*, *Galatea*, *Bankiet* i in. Spektakle Bohdana Głuszczaka były prezentowane na wielu scenach naszego kraju i nagradzane na prestiżowych międzynarodowych festiwalach teatralnych. O Pantomimie Olsztyńskiej głośno było w Paryżu, Londynie, Berlinie, Moskwie, Pradze, Rydze, Sztokholmie, Helsinkach i w wielu innych miastach naszego kontynentu. Artyści Pantomimy Olsztyńskiej prezentowali swój sztuka aktorski nie tylko w Europie – występowali także na renomowanych scenach USA. O pantomimie mówiono w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Chicago. Należy podkreślić, że spektakle Bohdana Głuszczaka zyskały również aplauz publiczności naukowej – inscenizacje pantomimy uświetniły wiele międzynarodowych kongresów i były prezentowane na sympozjach naukowych w Europie, Azji i Ameryce Północnej. Bohdan Głuszcak współpracował także z wybitnymi kompozytorami, m.in. z Krzysztofem Pendereckim, Wojciechem Kilar, Augustynem Blochem. Przyjaźń z Czesławem Niemieniem zaowocowała piętnastoletnią współpracą z Pantomimą Olsztyńską i niepowtarzalną muzyką, którą ten kompozytor skomponował z myślą o jej wyjątkowych – niesłyszących artystach. Bohdan Głuszcak współpracował również z niezapomnianymi twórcami

teatru polskiego m.in. z Jerzym Jarcokim, Aleksandrem Bardinim, Agnieszką Holland, Aleksandrem Sewrukiem. Świat nauki zapamięta Bohdana Głuszczaka również jako prekursora terapii przez sztukę. W 1994 r., w wydawie dla „Gazety Olsztyńskiej”, profesor mówił: „Terapia przez sztukę – artoterapia to zadania niezwykle ważne społecznie. Potrzebni są do tego ludzie wrażliwi i wykształceni”. Pod tym właśnie kątem Profesor kształcił swoich studentów, uwalniając ich na sztukę, która uczy i wychowuje, leczy, uzdrawia i nadaje życiu sens.

Lista sukcesów Profesora i jego zasług dla słyszących i tych, którzy „słyszą” w sposób szczególny, jest imponująca długa, ale jest jeszcze jeden sukces, największy. A imię jego – Życie.

Ci, którzy znali prof. Bohdana Głuszczaka osobiście, ci, z którymi pracował, których uczył i w których wierzył, chcieliby, żeby wiedział, pamiętał i usłyszał słowa, które do Niego kierujemy: Panie Profesorze, byłeś wspaniałym Człowiekiem!

Oddając część Twojemu życiu i sztuce, chcielibyśmy podziękować Ci za wspólnie spędzone lata pracy, za to, że do naszego świata nauki wniosłeś jakże barwną sztukę teatru, a przede wszystkim za to, że dzieliłeś się z młodzieżą naszego wydziału wiedzą o scenie, mówiłeś o idealach sztuki wysokiej, najwyższej. Dziękujemy, że odsłoniłeś przed naszymi studentami kurtynę teatru magicznego i przekonywałeś, że i dla nich jest miejsce na deskach teatru – teatru bez granic, bez barier, otwartego na każdego człowieka.

Jesteśmy Ci wdzięczni za to, że swoją twórczością i życiem dawałeś nam i studentom przykład, czym powinna być sztuka i jakim człowiekiem powinien być prawdziwy artysta. Byłeś niekwestionowanym autorytetem naszych studentów, ich Mistrzem!

Zapamiętamy Cię jako charyzmatycznego pedagoga, jako człowieka mądrego, odważnego, szlachetnego, sprawiedliwego uczciwego i koleżeńskiego. Humanistę w pełnym znaczeniu tego słowa. Człowieka o wielkim sercu, artystę o niepowtarzalnej wyobraźni i nietuzinkowym poczuciu humoru.

A jeśli mowa o poczuciu humoru prof. Bohdana Głuszczaka, jego dystansie do siebie i świata, to jeszcze raz sięgnijmy do jego słów, opublikowanych w „Gazecie Olsztyńskiej”. Zaledwie dwa lata temu Profesor mówił: „Nie pokazuję się w Olsztynie na co dzień. Zawodowo na UWM już nie pracuję. Przestałem chodzić po ulicy. Wódki nie piję prawie od urodzenia. Nie widać mnie, to znaczy, że umarłem”.

Kochany Panie Profesorze! To, że Cię nie widać, nie znaczy, że umarłeś...

Na zawsze żył będziesz w naszej pamięci i w naszych sercach!

Magdalena Zaorska



Z ŻYCIA INSTYTUTU SŁOWIAŃSZCZYZNY WSCHODNIEJ

„Muzy rosyjskiej historii”: nowy cykl w „Wiadomościach Uniwersyteckich”

Począwszy od numeru 11 (195), który ukazał się w listopadzie 2015 r., „Wiadomości Uniwersyteckie” rozpoczęły publikację nowego cyklu artykułów zatytułowanego „Muzy rosyjskiej historii”, poświęconego rosyjskim kobietom, które odegrały znaczącą rolę w nauce, polityce, dyplomacji oraz rosyjskim ruchu rewolucyjnym. Autorką cyklu jest dr hab. Iwona Anna NDiaye, prof. UWM, a bohaterką pierwszego tekstu – Katarzyna Daszkowa, osoba niewątpliwie niezwykła: była jedną z najlepiej wykształconych kobiet swojej epoki, przyjaźniła się z carycą Katarzyną II, aktywnie uczestniczyła w życiu politycznym, naukowym i kulturalnym Rosji, w latach 1783-1794 stała na czele Akademii Nauk i Akademii Rosyjskiej. Zapraszamy do lektury!

* * *

XVII Międzynarodowa Konferencja Sławistyczna „Polsko-wschodniosłowiańskie kontakty językowe, literackie i kulturowe”

W dniach 24 -25 czerwca 2015 r. odbyła się XVII Międzynarodowa Konferencja Sławistyczna „Polsko-wschodniosłowiańskie kontakty językowe, literackie i kulturowe” organizowana przez Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej. Od 2014 r., ze względu na duże zainteresowanie konferencją, organizatorzy zdecydowali o corocznej edycji przedsięwzięcia. Konferencja zgromadziła znakomitych prelegentów z ośrodków akademickich z Polski, Rosji oraz Ukrainy, a wyjątkowymi gośćmi byli przedstawiciele wspólnoty staroobrzędowców z Rygi, która stanowi największą w świecie społeczność staroobrzędowców-bezpopowców.

Konferencję rozpoczęły obrady plenarne, które otworzył prof. Walenty Piłat prezentując referat pt. *Profesor Albert Bartoszewicz jako promotor rusycystyki olsztyńskiej*. Prof. Piłat podkreślił wielkie zasługi Profesora Bartoszewicza dla nauki olsztyńskiej. Z Olsztynem ten wybitny sławista związany był od 1974 roku, był m.in. organizatorem intensyfikacji kontaktów z Kaliningradem oraz inicjatorem Międzynarodowej Konferencji Sławistycznej w Olsztynie, która dzisiaj ma swoją kontynuację. Podczas sesji plenarnej prezentowane były jeszcze trzy interesujące referaty: prof. Joanna Mianowska *Польские крохотки дунуйцев*, dr hab. Irena Matus *Dyskurs wokół konwersji unitów na północnym Podlasiu w latach 20. i 30. XIX wieku*, prof. Azij Isajewicz Iwanow *Старообрядческая община в контексте сохранения христианского духовного наследия: из практик Рижской Гребеницковской старообрядческой общины*. Po wystąpieniach prelegentów był czas na merytoryczną dyskusję, która kontynuowana była także podczas przerwy w kafejce konferencji.

Organizatorzy uwzględniając różnorodność tematyczną przygotowanych wystąpień dalszą część dwudniowej konferencji realizowali w czterech równorzędnych sekcjach tematycznych – literaturoznawczej, językoznawczej, kulturologicznej oraz ukrainoznawczej.

Tradycyjnie pierwszy dzień obrad zakończył się uroczystą kolacją dla uczestników konferencji. Drugiego dnia konferencji do godzin południowych kontynuowano w sekcjach prezentację wystąpień, które zawierały różnorodność podejmowanych zagadnień.

Doceniamy to, iż zdaniem uczestników, nasze konferencje to nie tylko okazja do wymiany prezentacji i stanowisk, ale także czas spotkania w gronie przyjaciół. Miło nam, że wielu uczestników wyraziło chęć wzięcia udziału w XVIII naszej konferencji.

Dr Mirosława Czetyrba-Piszczako

* * *

III Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Między słowami – między światami”

Po raz kolejny Wydział Humanistyczny gościł uczestników ogólnopolskiej konferencji naukowej z cyklu „Między słowami – między światami”. Jej pomysłodawcami i organizatorami są pracownicy Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej oraz Katedry Filologii Angielskiej. Trzeciej edycji konferencji, która odbyła się w dniach 25-27.04.2016 roku, przyświecało hasło „Komunikacja międzykulturowa w świetle współczesnej translatologii”. Wykłady plenarne wygłosili: prof. Aniela Korzeniowska (UW), prof. Irina Aleksiejewa (Rosyjski Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. A. Hercena), prof. Elżbieta Tabakowska (UJ) i prof. Łukasz Bogucki (UŁ). Referaty wygłaszano w języku polskim, rosyjskim, angielskim oraz francuskim.

W ramach konferencji odbył się panel dyskusyjny z udziałem pisarzy rosyjskich: Natalii Antonowej, Borysa Bartfelda, Olega Głuszkina, Dmitrija Grigorjewa i Siergieja Michajłowa. Dyskusję prowadził Krzysztof D. Szatravski.

Ostatni dzień konferencji był poświęcony praktyce przekładu. Profesor Irina Aleksiejewa przeprowadziła warsztaty dla tłumaczy języka rosyjskiego: „Pamięć i mowa tłumacza: trening” oraz „Tłumaczenie na Igrzyskach Olimpijskich”. W warsztatach wzięli udział studenci i pracownicy naszego Instytutu.



Dr Iwona Borys

* * *

Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Luminarze rosyjskiej emigracji (Великие имена русской эмиграции)”: spotkanie drugie „Pisarki rosyjskiej emigracji”

Z przyjemnością informujemy, że w dniach 19-21 października 2015 roku w naszym Instytucie odbyła się druga edycja konferencji z serii „Luminarze rosyjskiej emigracji”. Tym razem była ona poświęcona kobietom-emigrantkom: pisarkom, poetkom, literatkom i filozofkom. „Wiadomości Uniwersyteckie” opublikowały informację o konferencji oraz o towarzyszących jej imprezach, którą w postaci przedruku zamieszczamy poniżej.

fakty

Kobiety rosyjskiej emigracji

Inteligentne, błyskotliwe, charyzmatyczne. Często stały za sukcesami swoich mężczyzn. W Instytucie Słowiańszczyzny Wschodniej odbyła się konferencja poświęcona poetkom i pisarkom rosyjskiej emigracji w latach 20. XX w.

Cykl *Luminarze rosyjskiej emigracji* został zaplanowany jako spotkanie i forum dyskusyjne literaturoznawców, językoznawców, tłumaczy, kulturoznawców. Pierwsza konferencja w ub.r. poświęcona została poecie Iwanowi Buninowi, tegoroczna poetkom, pisarkom, literatkom i filozofkom tzw. I fali rosyjskiej emigracji. Jeden z paneli organizatorzy poświęcił Matce Marii (Marii Skobcowej) rosyjskiej poetce, mniszce, działaczce społecznej, świętej Cerkwi prawosławnej, zamordowanej w 1945 r. w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

– Zdecydowaliśmy się poświęcić to spotkanie naukowe kobietom, bo to im właśnie – często stojącym w cieniu znanych mężczyzn – zawdzięczamy unikatowe świadectwo o tamtych ludziach i tamtym czasie. Często były autorkami sukcesów znanych mężczyzn. Wiele z nich inspirowało i aktywnie wspierało swoich partnerów-artystów. Np. Galina Kuzniecowa, przyjaciółka Bunina, której nawet przypisuje się autorstwo kilku jego wierszy. Przedstawiliśmy także sylwetki kilku kobiet, które dopiero po wyjeździe na emigrację zdecydowały się pisać, wcześniej w ojczyźnie nie zajmowały się literaturą. Po

wyjeździe z kraju skończyły kurs kreatywnego pisania i np. jedna z nich napisała piękne wspomnienia ze swego dzieciństwa w Archangielsku – opowiada dr Barbara Kozak, dyrektor Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej, współorganizatorka konferencji.

– W programie trzydniowych obrad ostatni dzień specjalnie przeznaczaliśmy dla studentów. Mogli obejrzeć m.in. film poświęcony poetce Marinie Cwietajewej. Mamy nadzieję że po tej prelekcji młodzi czytelnicy sięgną po tomik jej wierszy. Ciekawe było spotkanie w Domu Mendelsohna, na które zaprosiliśmy aktorów ze studium aktorskiego przy teatrze Jaracza. Młodzi aktorzy czytali fragmenty z książki poświęconej wspomnieniom o Matce Marii w przekładzie prof. Iwony Anny Ndiaye i prof. Grzegorza Ojcewicza, pracowników naukowych naszego instytutu. Dla melomanów przygotowaliśmy koncert romansów rosyjskich – dodaje dr B. Kozak.

Następną konferencję z cyklu *Luminarze rosyjskiej emigracji* organizatorzy chcą poświęcić śmiechowi i humorowi w rosyjskiej literaturze emigracyjnej.

– Dla tych emigrantów humor był często sposobem na odreagowanie traumy. Przedstawimy sylwetki m.in. Nadieżdy Teffi i Niny Berberowej (na zdj.) – mówi dr B. Kozak.

Konferencji towarzyszyła wystawa poświęcona postaci Dymitra Filosofova, rosyjskiego publicysty, krytyka literackiego, emigranta politycznego z lat 20. ub. wieku, przez wiele lat mieszkającego w Warszawie.

W konferencji uczestniczyli naukowcy z ośrodków akademickich z Krakowa, Bydgoszczy, Kielc, Lublina, Słupska, Opola oraz naukowcy rosyjscy z Tomsku, Moskwy – z Domu Rosyjskiej Zagranicy im. A. Solżenicyna, Kazania, Archangielska.

Owocem konferencji będzie książka z referatami wygłoszonymi podczas spotkań. Konferencji towarzyszyła promocja czwartego tomu z serii *Luminarze rosyjskiej emigracji* pod tytułem *Matka Maria. Nie ma życia bez cierpienia....*

mah

* * *

Dzielimy się pasją z najmłodszymi...

Co wiecie o Rosji? Zwykle takim pytaniem rozpoczynamy warsztaty skierowane do przedszkolaków i dzieci z młodszych klas szkoły podstawowej. Odpowiedzi są różne... Dzieci starsze najczęściej wiedzą, że jest to największy kraj na świecie, dzieci młodsze niestety wiedzą niewiele. Wszyscy jednak znają Maszę – bohaterkę kultowego już serialu animowanego „Masza i Niedźwiedź”. To właśnie ta bajka była inspiracją do zorganizowania i przeprowadzenia warsztatów, pt. „Zrozumieć Maszę. Wesoło i ciekawie o języku i kulturze Rosji”.



Pomysłodawczyni warsztatów, mgr Joanna Olechno-Wasiluk

Idea warsztatów zrodziła się w lutym 2015 roku i chyba nikt się nie spodziewał, że będą cieszyły się one tak ogromnym zainteresowaniem dzieci, ich nauczycieli a nawet rodziców. Podczas warsztatów dzieci dowiadują się, w co bawią się ich rówieśnicy w Rosji, jakie mają zabawki, jakie bajki oglądają i czytają. Dzieci uczą się słówek i piosenek po rosyjsku, układają puzzle, biorą udział w inscenizacjach bajek rosyjskich, samodzielnie wykonują kartki i plakaty z wizerunkiem matrioski, bałajki, samowara itd. Na każdych warsztatach oglądają też jeden odcinek bajki „Masza i Niedźwiedź”, ale w języku rosyjskim.

Warsztaty „Zrozumieć Maszę” stały się też inspiracją do zorganizowania innych warsztatów, popularyzujących język i kulturę rosyjską wśród młodzieży gimnazjalnej i licealnej. W ramach Czwartków z Humanistyką oraz 13. Olsztyńskich Dni Nauki przeprowadziliśmy warsztaty: „Czy Kubuś Puchatek miał krewnych w Rosji?”, „Matrioska jest trendy”, „Rosja jest ciekawa” i in.



Uczestnicy warsztatów z zaciekawieniem poznają kulturę rosyjską

Od lutego 2015 roku Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej gościł cztery grupy przedszkolne, dwie klasy pierwsze szkoły podstawowej, jedną klasę gimnazjalną oraz dwie klasy ze szkół średnich. Wciąż otrzymujemy wiele próśb o przeprowadzenie kolejnych warsztatów, co bardzo nas cieszy. Jest jeszcze jeden ważny aspekt takich spotkań – zaangażowanie studentów naszego Instytutu. Podczas warsztatów mają oni możliwość pracy z dziećmi i młodzieżą – zdobywają doświadczenie, co jest szczególnie ważne dla tych studentów, którzy planują w przyszłości zostać nauczycielami.



Pocztówki z matryoszką, wykonane i ozdobione własnoręcznie przez uczestników zajęć.

Warsztaty „Zrozumieć Maszę” zostały nagrodzone: zdobyły I miejsce na I Międzynarodowym Konkursie dla Wykładowców Języka Rosyjskiego jako obcego w kategorii materiały dydaktyczne. Konkurs zorganizowany był przez Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Tomsku oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki Federacji Rosyjskiej.



mgr Joanna Olechno-Wasiluk

* * *

Smacznego Nowego Roku – życzą rusycyści z UWM



Każdy z nich to specyficzna osobowość. Mają odmienne życiorysy, charaktery i poglądy na życie. Ale i kilka wspólnych mianowników. Kinga Perużyńska, Paweł Wiejak, Karolina Wiśniewska, Iza Kozłowska i Nazar Myrdycz są studentami filologii rosyjskiej na UWM w Olsztynie, pasjonatami sztuki tłumaczenia i członkami Studenckiego

Koła Przekładu, działającego przy Wydziale Humanistycznym. Choć działa ono od niedawna, ma już na koncie pierwszy sukces. W tym roku, dzięki wsparciu opiekuna naukowego, profesor Iwony Anny NDiaye, wydało polsko-rosyjski kalendarz kulinarny na 2016 rok w autorskim opracowaniu.

– Stanowczo dementuję pogłoski, jakoby humaniści nie byli przystosowani do „prawdziwego życia” – śmieje się Kinga, studentka piątego roku filologii rosyjskiej, absolwentka dziennikarstwa, inicjatorka, współzałożycielka i przewodnicząca SKP. – W gruncie rzeczy jesteśmy dosyć typowymi studentami: uczymy się, pracujemy, rozwijamy zainteresowania i pasje. A że „po godzinach” chce nam się jeszcze wspólnie robić coś ekstra? To jest właśnie dowód na to, że multitasking mamy opanowany do perfekcji. I że naprawdę lubimy działać – dodaje.

Studenckie Koło Przekładu rozpoczęło działalność z końcem października 2014 roku. – Powstało z inicjatywy dwóch studentek filologii rosyjskiej – Kingi Perużyńskiej i Joanny Rosy. Przyjęłam tę inicjatywę z ogromną radością – mówi profesor Iwona Anna NDiaje. – Doskonalenie warsztatu tłumacza poprzez różnorodne formy pracy, w niezobowiązującej atmosferze i w gronie osób pozytywnie zakręconych, zawsze wyzwala dobrą energię i ciekawe pomysły. Projekt kalendarza pozwolił nie tylko doskonalić język, ale także zapoznać się z pracą redakcyjną. Nie bez znaczenia był także czynnik integrujący studentów z różnych lat studiów, którzy mogli się wzajemnie wspierać i inspirować.

Jak wyglądają zebrania młodych pasjonatów sztuki przekładu? – Tłumaczymy fragmenty książek, wypowiedzi polityków i wiele innych ciekawych tekstów – wymienia Nazar, student drugiego roku, z pochodzenia Ukrainiec. – Zwykle każdy z nas dostaje jakieś zadanie, więc nie ma czasu na nudę.

Iza, która podobnie jak Kinga studiuje rusycystykę już piąty rok, a po studiach ma nadzieję zostać nauczycielką, dodaje: – Podczas spotkań porównujemy swoje tłumaczenia, dzielimy się pomysłami. Atmosfera jest luźna, wszyscy, łącznie z opiekunem, są uśmiechnięci, życzliwi i pełni zapału do pracy. Aż chce się coś zrobić!

Co poza tym skłania młodych ludzi do uczestnictwa w pracach kół naukowych? – Robię to, co lubię, w miłym towarzystwie, dlatego że chcę, a nie „muszę zaliczyć”, rozwijam umiejętności i pasje – wylicza Karolina, studentka drugiego roku filologii z dyplomem... technika ochrony środowiska. – Robię coś poza studiami, zgodnie z zainteresowaniami. Integruję się. Poznaję nowych ludzi.

– Koło ma charakter nie tylko naukowy – zauważa Paweł, absolwent rusycystyki, a obecnie uczestnik pierwszego roku studiów doktoranckich w dyscyplinie literaturoznawstwo. – Spędzamy ze sobą czas, uczymy się od siebie nawzajem. Dzięki kołu jestem na bieżąco ze wszystkim istotnymi wydarzeniami naukowymi w naszym uniwersytecie. W tym roku bierzemy na przykład udział w XLII Międzynarodowym Seminarium Kół Naukowych. To świetna okazja, by poznać ciekawych ludzi i to dzięki byciu członkiem koła. Przyjemne z pożytecznym – kwituje.

... ale i wymagającym. – Jest jeden mały minus – zauważają Karolina i Iza – przygotowanie przekładu wymaga czasu. Nie jest tak, że spotykamy się co dwa tygodnie na półtorej godziny i na tym koniec. Ale „prace domowe”, paradoksalnie, sprawiają nam mnóstwo frajdy – dodają – a radość, satysfakcja i dobre samopoczucie w czasie i po spotkaniu ten mały minus znacznie przewyższają.

– Praca nad kalendarzem była doświadczeniem o tyle ciekawym, że nie polegała wyłącznie na przetłumaczeniu przepisów – mówi Kinga. – Musieliśmy popracować z literaturą, żeby znaleźć odpowiednie cytaty, poszukać informacji o historii danej potrawy czy składnika, wszystkie dania przygotować, sfotografować, opracować koncepcję, potem nastąpił etap redakcji i korekty, a dopiero po wielu miesiącach pracy kalendarz został wydany. Nie udało się, gdyby nie zaangażowanie poprzedniej ekipy SKP, dyrekcji Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej,

ale przede wszystkim profesor Iwony Anny NDiaye, której za poświęcony czas i wysiłek jestem niezmiernie wdzięczna – podsumowuje.



Kalendarz można nabyć w sekretariacie Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej (pok. 255, Wydział Humanistyczny UWM w Olsztynie) w cenie 10 złotych.

skp

* * *

Студенческая стажировка в Калининграде

В октябре 2015 г. группа студентов русской филологии из Института восточно-славянской филологии Варминско-Мазурского университета в Ольштыне принимала участие в языковой стажировке в Балтийском федеральном университете им. Иммануила Канта в Калининграде. Студенты были размещены в общежитии на улице Еловая аллея. Общежитие было очень удобное и современное, но находилось далеко от центра.

Практика включала сорок часов практическо-теоретических занятий, которые позволили студентам расширить свои знания о русской литературе, языкознании и культурологии. Особенно интересными для студентов были занятия о жаргоне молодежи и бытовом языке жителей Калининграда.

В свободное время польские учащиеся посещали важные места и памятники Калининграда, как, например: Музей янтаря, Квартал *Рыбная деревня*, Храм Христа Спасителя, Кафедральный собор и остров Канта, Королевские ворота и Парк скульптур. Посетили также студенческий театр *Третий этаж* и посмотрели комедию *Четвёртый стул* по Тонино Гуэрра – спектакль о мужчине и женщине, точнее, о том, как женщина ушла от мужчины, и он остался один. Почти каждый день студенты посещали сердце города – Центральный рынок, где делали не только необходимые покупки, но и вели любопытные наблюдения.

В выходные дни наша группа отправилась на автобусе в туристический и культурно-деловой центр на Балтийском взморье – Светлогорск. В Светлогорске студенты гуляли по побережью моря, увидели Солнечные часы и Часовню-памятник.

После отдыха, полного впечатлений, мы вернулись на поезде в Калининград. Вечером, в пятницу и субботу, мы сходили на дискотеку потанцевать, попеть и посмотреть, как город живёт ночью. Надо признать, мы всегда хорошо проводили время в городе, впрочем, кстати, наши прекрасные студентки вызывали постоянный интерес у мужчин.

Во время поездки студенты имели возможность попробовать традиционные блюда русской и украинской кухни. Мы смогли тоже, что является, несомненно, самым важным подружиться с российскими коллегами и между собой и, несомненно, будем развивать эту дружбу в будущем. Следует отметить, что во время практики польские учащиеся могли часто и много говорить с русскими и проверить свои знания на практике.

В конце обучения студенты получили сертификаты, подтверждающие завершение практики.

Jarosław Grabarczyk, II MU FR

* * *

Śladami rosyjskiej emigracji

17 maja członkowie Studenckiego Koła Przekładu wraz z opiekunem naukowym, prof. Iwoną Anną NDiaye, wybrali się do Warszawy, aby... upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Celem podróży było bowiem sfotografowanie miejsc, w których bywali, które znali i lubili rosyjscy emigranci pierwszej fali oraz uczestnictwo w warsztatach przekładu sądowego, zorganizowanych przez TEPIS i Instytut Lingwistyki Stosowanej UW.

Podróż rozpoczęła się o godzinie 5:40, dlatego już przed godz. 9:00 można było rozpocząć „dzień zdjęciowy”. Mimo niesprzyjającej aury Kinga, Paweł i Karolina z SKP wraz z Panią Profesor z entuzjazmem chwycili za mapę i udali się na wycieczkę śladami rosyjskich emigrantów. Na zdjęciach uwiecznili miejsca, które w swoich dziennikach opisywali Zinaida Gippius oraz Dmitrij Fiłosofow – Ogród Saski, Krakowskie Przedmieście, budynki przy ulicy Marszałkowskiej, Jasnej, Królewskiej i wielu, wielu innych. Wykonane w stolicy zdjęcia będą stanowiły bazę do opracowania serii pocztówek poświęconych pamięci poetów i prozaików zza wschodniej granicy Polski. Projekt jest prowadzony we współpracy z wrocławskim kolektywem *Odkrytki. Kochanym ciotkom*.



Drugim, nie mniej ważnym celem podróży były warsztaty TEPIS *Zasady tłumaczenia rozprawy sądowej w sprawie karnej*, prowadzone przez Janusza Poznańskiego, członka Państwowej Komisji Egzaminacyjnej. Podczas nietypowych zajęć w rolę sędziego, prokuratora oraz adwokata wcielili się studenci UW. Wszyscy byli ubrani w oryginalne togi. Sprawa dotyczyła próby przemycenia narkotyków przez obywatela Federacji Rosyjskiej, w związku z czym wymagała obecności tłumacza. Stał on przed zadaniem niezwykle skomplikowanym – nie tylko z powodu zawłości języka prawniczego, ale i tzw. czynnika ludzkiego w postaci nie zawsze spójnych i logicznych zeznań świadków. Rolę jednego z nich odegrała przewodnicząca SKP, Kinga Perużyńska.



***Członkowie Studenckiego Koła Przeglądu z prof. Iwoną NDiaye
oraz p. Januszem Poznańskim***

Po południu nadeszła pora na zasłużony odpoczynek. Aby zregenerować siły przed powrotem do Olsztyna, członkowie koła wraz z opiekunem odwiedzili ekspozycję *Titanic*,

goszczącą w Pałacu Kultury i Nauki. Wystawa na wszystkich wywarła ogromne wrażenie – wśród eksponatów znalazły się: oryginalna biżuteria (m.in. owiany legendą naszyjnik, który z ukazaną w ekranizacji kolia Serce Oceanu nie ma jednak wiele wspólnego), odzież z początku XX wieku, listy pasażerów, należące do nich przedmioty codziennego użytku i wiele innych imponujących drobiazgów odnalezionych we wraku statku.



Uczestnicy wyprawy wrócili do Olsztyna wyczerpani, jednak – co zgodnie potwierdzają – zmotywowani do dalszej pracy nad projektami SKP. Efekty ich działań będzie można poznać już jesienią.

*Kinga Perużyńska, przewodnicząca SKP
II MU FR*

INFORMACJE

* * *

Международная научная конференция в Калининграде

В Балтийском федеральном университете им. Иммануила Канта в Калининграде 29-30 сентября 2015 года состоялась очередная Международная научная конференция «Модальные аспекты речевой коммуникации», в которой приняли участие ученые из разных стран и городов, учебных заведений и исследовательских институтов (Белоруссия – Гродно, Минск; Польша – Быдгощ, Варшава, Гданьск, Ольштын; Россия – Великий Новгород, Волгоград, Екатеринбург, Калининград, Нижний Новгород,

Новосибирск, Санкт-Петербург, Саратов, Смоленск, Томск). Представили они оригинальные рефераты, посвященные изучению категории модальности в разных аспектах и с разных точек зрения.

После торжественного открытия и приветственного слова Ректора Университета Профессора А.П. Клемешева и Директора Института гуманитарных наук Профессора В.И. Гальцева, которые подчеркивали значение и роль Профессор С.С. Ваулиной, как создателя и руководителя школы изучения модальности, и как организатора, которая на проводимых конференциях сумела объединить многих докладчиков и ученых, а также отредактировать и издать книги послеконференционных материалов, со «Вступительным словом» выступила С.С. Ваулина, представляя начало и историю организации и проведения конференций, посвященных модальности.

После официальной части конференции начались пленарные заседания, которые проходили 29 сентября. На утреннем заседании представлено семь рефератов, в том числе со своим текстом «Модальные стратегии в польском "соседском" дискурсе» познакомила проф. Иоанна Коженевска-Берчинска (Варшава), которая многие годы работала в нашем ольштынском Институте.

Во время дневного пленарного заседания были прочитаны три текста, а в период работы вечернего пленарного заседания участники конференции выслушали шесть рефератов, в том числе Проф. Иоанны Мянговской из Быдгощи («Авторская модальность как организующая категория художественного повествования в очерках К. Тарчевского»); Проф. З.А. Новоженовой из Гданьска («Модальность изотерического текста»); Проф. Ирены Рудзевич из Ольштына («Текстообразующая функция модальности в лирике Яна Твардовского»).

Между заседаниями, во время обеденного перерыва и кофе-пауз, проходили оживленные дискуссии, а даже споры, обмен мнениями и выражение своих точек зрения, знакомства и взаимные приглашения на планируемые будущие конференции в разных вузах, городах и странах.

Все секционные заседания состоялись на следующий день, 30 сентября. В четырех секциях были прочитаны интересные, оригинальные, значительные рефераты, в которых с разных сторон и точек зрения рассматривалась категория модальности. В Секции I «Модальность как смысловой код художественного произведения» среди двенадцати докладчиков из Калининграда прозвучал текст «Окказиональная модальность в романах В. Пелевина» Проф. С.Г. Исаева из Великого Новгорода.

В Секции II «Оценка как структурно-содержательный компонент модальности» выступили докладчики из Нижнего Новгорода. Смоленска, Екатеринбурга (2), Волгограда, Калининграда (4) и Ольштына. Проф. А.А. Камалова познакомила с текстом «Целеустановки и оценки в речи улицы (на материале журнала "Волшебный фонарь". 1817 года)».

В Секции III «Языковые средства реализации модальных смыслов» были рефераты из Новосибирска (Т.И. Стеклова), из Минска (Д.А. Полетаева), из Калининграда (9), а в Секции IV «Модальные целеустановки речевой коммуникации в ее дискурсионных разновидностях» появились тексты из Екатеринбурга (Н.И. Коновалова) и Калининграда (10), в том числе Л.В. Колобковой «Прагматика речевого этикета в польской и русской деловой переписке: желаемое за действительное», которая прекрасно знает и польский язык, и нашу страну.

Вечером 30 сентября в банкетном зале «Британика» состоялся торжественный ужин для участников конференции – гостей Профессор С.С. Ваулиной, которая праздновала свой Юбилей 70-летия. Были многие-многие поздравления, теплые и дружеские

poжелания часто в форме песен и стихов, написанных по поводу Юбилея, различные подарки и цветы, и многочисленные тосты...

Со словами поздравлений и самых теплых пожеланий выступил от имени Олыштынской делегации, в составе которой была и Анна Старостяк-Бартошевич, одна из первых организаторов обучения наших студентов в Калининграде, Проф. Валенты Пилат, который вспомнил историю научных контактов между нашими университетами.

Доктор Барбара Козак, Директор нашего Института, говорила в своем поздравительном слове о современных дружеских отношениях, взаимных научных встречах и планах, совместных предприятиях и публикациях. А желая всяких благ Профессор Светлане Ваулиной, вручила от имени властей и всех сотрудников Гуманитарного факультета Варминско-Мазурского университета Ордер «Amicus Facultatis» и «Поздравительную грамоту», а также преподнесла прекрасные стеклянные художественные цветы, как символ дружбы и памяти о взаимных связях.

Вся конференция и этот торжественный вечер прошли в атмосфере взаимопонимания, радости от встреч и новых знакомств, взаимного уважения и множества добрых теплых поздравительных слов в адрес Профессор Светланы Ваулиной, Юбилей которой нас в эти дни объединил.

Dr hab. Irena Rudziewicz, prof. UWM

* * *

Prof. Iwona Anna NDiaye
w Złotej Dziesiątce plebiscytu
„Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur 2015”

Z wielką przyjemnością informujemy, że dr hab. Iwona Anna NDiaye, prof. UWM, znalazła się w gronie laureatek plebiscytu „Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur” za rok 2015. Jest to już 18. edycja tego wydarzenia – pierwszy plebiscyt zorganizowała w roku 1998 Ewa Domaradzka-Ziarek, dziennikarka Radia Olsztyn, i przez cztery kolejne lata słuchacze tej rozgłośni drogą głosowania wybierali Kobietę Sukcesu spośród kandydatek – mieszkanek regionu, które wyróżniają się osiągnięciami w pracy zawodowej, biznesowej, naukowej, społecznej. Tytuł stał się prestiżowy, a od roku 2003 r. o wyborze "Złotej Dziesiątki" kobiet sukcesu decyduje kapituła, której skład tworzą osoby cieszące się społecznym szacunkiem, z uznanym dorobkiem naukowym i zawodowym. W ciągu 18 lat uhonorowano ponad 150 pań z Warmii i Mazur. Od kilku lat podobne konkursy organizowane są również w innych regionach naszego kraju – na Mazowszu i Śląsku. Warto zaznaczyć, że tegoroczną XVIII Galę Kobiet Sukcesu Warmii i Mazur honorowym patronatem objęła Maria Koc, wicemarszałek Senatu RP i laureatka wyborów Kobiety Sukcesu Mazowsza 2012.

Prof. Iwona NDiaye została doceniona przede wszystkim za swoją afrykańską pasję – popularyzację wiedzy o kulturze i obyczajach afrykańskich, przełamywanie stereotypów dotyczących Afryki, działalność w Polskim Towarzystwie Afrykanistycznym, inicjatywę i organizację (wspólnie z dr. hab. Barą NDiaye) Dni Afryki, które przez ostatnie 12 lat stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych w skali kraju wydarzeń promujących kulturę afrykańską. Prof. I. NDiaye jest także członkinią Rady Programowej Fundacji „Afryka Inaczej”.

Serdecznie gratulujemy!



Prof. Iwona NDiaye na Gali Kobiet Sukcesu Warmii i Mazur.



Złota Dziesiątka plebiscytu „Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur” 2015.

* * *

„Wiśniowy Sad” Antoniego Czechowa w Teatrze im. S. Jaracza

12.03.2016 roku odbyła się w teatrze im. S. Jaracza w Olsztynie premiera sztuki Antoniego Czechowa „Wiśniowy sad”. Oto, co przeczytaliśmy w ulotce reklamowej tego spektaklu:

„Antoni Czechow. „Wiśniowy sad”, reżyseria Norberta Rakowskiego. Obsada: Joanna Fertacz, Agnieszka Giza, Ewa Pałuska, Małgorzata Rydzińska, Dawid Darakowski, Cezary Ilczyna, Władysław Jeżewski, Marcin Kiszluk, Maciej Mydlak, Marcin Tyrlik.

„Wiśniowy sad” to ostatni i uznawany za najwybitniejszy dramat Antoniego Czechowa. W latach 20. ubiegłego wieku jeden z amerykańskich krytyków trafnie i lapidarnie zapytał: „Śmiech i łzy, satyra i rzeczywistość – zdawałoby się, czyż można wyobrazić sobie gorszą kombinację? Kombinacja ta ma na imię Czechow, Czechow zaś jest wielki”.

„Wiśniowy sad” to historia ludzi stojących w obliczu nieuchronnej katastrofy, z której jedynym wyjściem jest sprzedaż tytułowego wiśniowego sadu, z którego stratą nie potrafią się pogodzić. To też opowieść o przemijaniu, którą Czechow ujmuje na zasadzie opozycji – starych, zaśnieżonych przyzwyczaję bogaczy i działań ludzi potrafiących wykazać się elastycznością, dzięki czemu osiągają zamierzone cele. Ci, których dotychczas nawet nie wpuszczano na pokoje, stają się panami swoich panów. Sztuka przedstawia prozę życia – „Niech na scenie wszystko będzie równie proste i równie zawile jak w życiu. Ludzie jedzą obiad, a tymczasem rozstrzyga się ich szczęście, łamie ich życie” – mówił autor.

Prof. zw. dr hab. Walenty Piłat

Recenzja spektaklu „Wiśniowy sadu” w reżyserii Norberta Rakowskiego

17 marca byłam na spektaklu „Wiśniowy Sad” w olsztyńskim Teatrze Jaracza. Miał on być wystawieniem na deskach teatru nieco uwspółcześnionej wersji dramatu Antoniego Czechowa, ale czy na pewno zostało w nim jeszcze coś z Czechowa? Reżyserowi zależało na pokazaniu, że tematyka utworu wciąż jest aktualna, jednak moim zdaniem – przedobrzył.

Uwagę moją zwróciły przede wszystkim pokazane na scenie emocje. Rakowski udowodnił, że operując jedynie emocjami, niewiele ingerując w treść sztuki (głównie poprzez wycięcie fragmentów), można uzyskać całkowicie odwrotny efekt, niż przy czytaniu oryginału. Czytając dramat niespełna tydzień przed obejrzeniem spektaklu odniosłam zupełnie inne wrażenie co do relacji rodzinnych mieszkańców majątku, niż to zobaczyłam na scenie. U Czechowa widziałam wspierającą się i kochającą pomimo przeciwności losu Rodzinę. Rakowski natomiast pokazał grupę ludzi połączonych ze sobą więzami rodzinnymi i majątkowymi, ale poza tym niemających ze sobą nic wspólnego! Na scenie zobaczyłam bardzo chłodne powitanie sióstr, które nie widziały się od kilku lat. W oryginale dziewczęta kochały się wzajemnie i wspierały, a przede wszystkim były oparciem dla matki. Pomimo jej wad, z których doskonale zdawały sobie sprawę. Mimo rozrzutności i lekkomyślności, ona wciąż pozostawała ich kochaną i kochającą Matką. U Rakowskiego tego nie widziałam. Tam był ironiczny, histeryczny śmiech z oderwanych od rzeczywistości matki i wuja. Zobaczyłam Warię wściekłą i zdenerwowaną, wyżywającą się wręcz na młodszej, zmęczonej po kilkudniowej podróży siostrze, nazywając ją z ironią „księżniczką”, zazdrosną o to, że ta mieszkała w Paryżu, podczas

gdy ona nie ruszyła się poza granice podupadającego majątku. Zobaczyłam Anię i jej matkę ze złością i sarkazmem opowiadające o tym, że kiedyś spędziły w tym dworcu swoje dzieciństwo, choć prawdziwe Ania i Raniewska wypowiadały się o dziecięcych pokojach i sadzie z czułością, rozrzewnieniem, nostalgią. Wreszcie Warię ze zniecierpliwieniem i złością goniącą matkę i siostrę do snu. Nie z troską i czułością, z obawy o samopoczucie zmęczonych po podróży bliskich sobie osób, jak u Czechowa, a właśnie ze złością rozstawiającą wszystkich po kątach! Jakby była zła, że w ogóle przyjechały, że zakłóciły dotychczasowy porządek, do którego przywykła...

Jedną z najbardziej niemiłych niespodzianek okazała się kreacja Szarloty, która wchodzi na scenę... czekając. Zamiast prowadzić psa na smyczy, sama zachowuje się jak pies! Postać, która powinna być komiczna, a ściślej tragicomiczna, jest po prostu żalosna. Całe jej postępowanie, wykrzykiwanie w histerycznym szloch (zamiast rozważań w zamyśleniu), że nie zna swoich korzeni, nie ma nikogo, nie jest nikomu potrzebna, nie ma z kim porozmawiać... w kształcie przedstawionym na scenie nie wzbudzą litości, a raczej politowanie, a nawet złość. Jeszcze większym zaskoczeniem dla mnie był jej romans z Trofimowem. Pietia, filozof będący „ponad miłością”, wolny od wszelkich ziemskich oków, „czysta dusza”, jak wyraziła się o nim Raniewska... Romansujący z Szarlotą? I nie tylko z nią, z Anią również. Czytając Czechowa wierzyłam Piotrowi, że jest wyższy niż miłość, że z duetu Ania-Pietia miłości nie będzie. Dla mnie to była relacja mistrz-uczenica, a nie dwójga zakochanych. Pokazany na scenie Trofimow rzeczywiście nie mógł być zakochany, skoro „grał na dwa fronty”, ale czyż o taką „wyższość” chodziło autorowi dramatu? W moim odczuciu ta postać, poprzez uwikłanie w romanse i pominięcie głębokich filozoficznych przemyśleń nad przeszłością, z którą powinno się rozliczyć i przyszłością, którą należy zbudować własnymi rękami, została bardzo spłycona, ośmielę się powiedzieć – skrzywdzona. Prawdziwy Pietia był młodym człowiekiem, nieprzejmującym się swoim wyglądem i opinią innych ludzi, studentem pragnącym się rozwijać, z bogatą duszą i pomysłem na lepsze jutro, który potrafił pokazać młodej, zagubionej i nieszczęśliwej z powodu utraty ukochanego majątku dziewczynie, że świat nie kończy się na Wiśniowym Sadzie, a przeciwnie, jego sprzedaż jest początkiem czegoś nowego, lepszego. Potrafił wlać nadzieję na lepsze jutro i dać siłę do walki o nie. To dzięki niemu Ania po sprzedaniu majątku nie płacze, a promienieje, cieszy się, że zaczyna się nowe życie. Prawdziwa Ania żegnając się z matką nie stoi odwrócona do niej plecami, jak u Rakowskiego, ale przytula się do matki i pociesza ją, prosi, by przyjechała do niej, kiedy zda egzaminy w gimnazjum, planuje pracować, pomagać jej, spędzać wspólne wieczory przy książce... W prawdziwym „Wiśniowym Sadzie” sprzedaż majątku nie jest końcem wszystkiego, a już zwłaszcza rodziny. Raniewscy wychodzą z tej próby zwycięsko, wzmocnieni. Stracili Wiśniowy Sad, ale nie siebie, życie toczy się dalej. W adaptacji teatralnej natomiast, tak jak podzielony na działki zostaje sad, tak podzielona jest rodzina. Majątek był jedynym elementem, który ją jeszcze jakoś zespalał, a teraz... Każdy rozjeżdża się w swoją stronę. Nic już nie ma. Przeszłości ani przyszłości. Gajew chce pracować w banku, ale wiadomo, że do pracy się nie nadaje. Raniewska wraca do kochanka, który ją oszukał i okradł. Ania planuje studia.

A Waria... nie pamiętam, może idzie do klasztoru. Przecież o tym marzyła...

Zagadnieniem, które należałoby rozpatrzyć osobno, jest gra aktorska. O ile na wierność przedstawienia wobec oryginału aktorzy nie mają raczej wpływu, o tyle autentyczność i naturalność granych przez nich postaci zależy już tylko od nich.

Tu pierwszym aktorem zasługującym według mnie na uwagę jest Dawid Dziarkowski, student naszego wydziału. Jest on bodaj jedynym artystą z tej sztuki, który postać „zdeformowaną” przez reżysera, mało tego, mojego ulubionego bohatera, z którego zrobiono

postać płytką i bez wyrazu potrafił zagrać tak, że mimo wszystko czułam do teatralnego Pieti sympatię zamiast rozgoryczenia. Reżyser widocznie chciał pokazać żyjącego marzeniami lekkoducha, nietroszczącego się o dzień dzisiejszy, potrafiącego zawrócić młodym dziewczętom w głowach. Jeśli tak, Dawidowi się udało. Jeśli nie... no cóż, tego się nie dowiem. Na pewno zamysł reżyserski był daleki od pierwowzoru. Nie to jednak, jak blisko reżyserskiej wizji był aktor jest tu istotne. Dla mnie ważne było, że gra była lekka, naturalna, a postać autentyczna. Ja tam widziałam wiecznego studenta, filozofa, któremu wydawało się, że zna lekarstwo na całe zło, tylko nikt nie chce go słuchać. Przy czym studenta pracującego, tłumaczącego, niezależnego od innych i ponad wszystko ceniącego wolność i niezależność – wszak Trofimow nie przyjął od Łopachina pieniędzy, które ten mu proponował nie oczekując niczego w zamian.

Kolejnym aktorem, którego chciałabym wspomnieć, jest Marcin Tyrlik grający Piszczyka. Jest to w mojej ocenie bezapelacyjnie najlepiej zagrana w tym przedstawieniu rola. Nie wiem, czy to zasługa dobrej roli, nie „zepsutej” przez reżysera i dość wiernie wobec dramatu Czechowa przedstawionej postaci komicznej, czy świetnej gry aktorskiej. Może jednego i drugiego. Dość, że patrząc na Piszczyka i słuchając go świetnie się bawiłam. Nawet to, co przy czytaniu oryginału nie wydało mi się zabawne w wykonaniu Tyrlika było po prostu śmieszne, w dobrym tego słowa znaczeniu. Do dziś dźwięczą mi w uszach jego „pieniążki”.

Trzecim aktorem, którego grę bardzo dobrze oceniam, jest Władysław Jeżewski grający Firsa. Doskonale potrafił on pokazać starzejącego się sługę, przywiązanego do swoich państwa i starych porządków, troszczącego się o Gajewa jak o własnego syna. Były momenty zabawne, kiedy ganił Leonida za ubiór niestosowny do pogody, i nostalgiczne, gdy wspominał stare czasy, rozczulające, kiedy cieszył się z przyjazdu Raniewskiej, i rozdzierające serce, jak jego „A o mnie zapomnieli...” z ostatniej sceny. Wszystkie autentyczne, szczere. Właściwy aktor do właściwej roli.

Kolejnym aktorem, którego grę przyjął z entuzjazmem, był Marcin Kiszluk jako Jepichodow. Doskonale udało mu się uchwycić komizm tej postaci. Nieświadomy niczego Jepichodow próbujący nawiązać dyskusję o literaturze z flirtującymi ze sobą jego narzeczoną i Jaszą był przekomiczny. W późniejszej scenie, chcący się o nią bić – jeszcze śmieszniejszy. A najlepszy efekt wywierał sam jego ubiór – grube okulary i garnitur. Poważny wygląd w zestawieniu z naiwnym zachowaniem musiał wywołać efekt komiczny. W mojej ocenie aktorowi doskonale udało się zagrać niezdarę i pechowca, próbującego uchodzić za człowieka wykształconego, a jednocześnie wciąż uskarżającego się na swojego pecha.

Aktorami, którzy moim zdaniem dobrze uchwycili swoje role, ale nie wyróżnili się niczym szczególnym, są Joanna Fertacz (Raniewska), Cezary Ilczyna (Gajew), Maciej Mydlak (Łopachin) i Piotr Siwek (Jasza). Raniewska została pokazana jako dama nosząca się z wysoka, a w rzeczywistości niewiele warta bankrutka, Gajew jako nienadający się do pracy i nie potrafiący niczego przedsięwziąć dziwak gadający do szafy, Łopachin jako cyniczny, ale potrafiący docenić kiedyś wyświadczone mu dobro, twardo stąpający po ziemi przedsiębiorca, a Jasza jako bałamutnik, elegancik, lubiący uchodzić za obytego w świecie, noszący się z wysoka, również cyniczny, pozbawiony jakichkolwiek wyższych uczuć. Tak też według mnie powinni zostać przedstawieni, aczkolwiek w pierwszej scenie u Łopachina zabrakło mi pewnej nutki czułości, nostalgii, rozrzewnienia w relacji o pomocy, jakiej jako dziecku udzieliła mu Raniewska. Nawet zwracając się do swojej wybawicielki z lat dziecińczych ze słowami, że kocha ją bardziej niż krewną i chciałby powiedzieć jej coś miłego, mówi to tonem zbyt poważnym, oschłym. Mi tu zabrakło ciepła, uczucia. Wiem, że Łopachin był wyzutym z uczuć cynikiem, ale czy przez cały czas? Skoro potrafił okazać wdzięczność, powinien też umieć mówić „ludzkim głosem”. To jedyny zarzut, który mam wobec tego aktora

i tylko dlatego nie postawiłam go w szeregu wyróżnionych. W pozostałych scenach coraz bardziej mi się podobał. Poważny, mówiący jasno, precyzyjnie i stanowczy, nie liczący się z uczuciami, lecz z suchymi faktami, uznający pracę i pieniądze za najwyższe dobra – taki właśnie powinien być Jermolaj.

Gra aktorek wcielających się w role Ani, Warii i Szarlotty nie podobała mi się absolutnie. Nie wiedziałam, kiedy płakały, a kiedy się śmiały. Na scenie nie mówiły a krzyczały. Gra wydała mi się sztuczna. Co do aktorki grającej Duniaszę, nie mam wyrobionego zdania. Nie uznaję więc za potrzebne wymienienie nazwisk tych czterech aktorek.

Podsumowując, uważam, że Norbert Rakowski w swojej adaptacji sztuki Antoniego Czechowa „Wiśniowy Sad” poszedł o krok za daleko. Rozumiem próbę uwspółcześnienia powieści poprzez takie elementy, jak np. telefon zamiast listu czy telegramu albo dyskoteka zamiast balu, jednak odzieranie sztuki z jej istoty dla mnie jest profanacją. Taką karygodną praktyką jest według mnie pozbawienie sztuki wątku budowy nowego Wiśniowego Sadu jako nowej Rosji, odebranie bohaterom nadziei na lepsze jutro. Za niedopuszczalne uważam zwłaszcza przedstawienie postaci Ani i Pieti, duetu, który w dramacie Czechowa symbolizuje nowe pokolenie, gotowe budować lepsze jutro dla swojej ojczyzny; energiczne, pełne nadziei i ideałów, dla którego strata nie jest końcem, lecz początkiem, a których postaci zostały spłycone, wyzute z ideałów, a relacja mistrz-ucznica, związek bratnich dusz zastąpiono przelotnym romansem. Czechow pewnie się w grobie przewraca... Oby jak najmniej adaptacji, w których z oryginału zostają tylko nazwiska bohaterów, tytuł i powoływanie się na wielkiej sławy pisarza, którego didaskalia zostają całkowicie zignorowane, a najistotniejsze wypowiedzi bohaterów pominięte.

Czy warto było pójść do teatru na „Wiśniowy Sad”? Na pewno. Choćby po to, by porównać nieudolną adaptację z oryginałem. Zawsze warto popatrzeć na sztukę z innej perspektywy. Nawet, jeśli taka wizja nam nie odpowiada.

Karolina Wiśniewska, studentka II FR

* * *

Spotkanie z poezją Tarasa Szewczenki

Był synem chłopca i stał się władcą królestwa Ducha (Iwan Franko)

Każdego roku w marcu Ukraińcy na całym świecie oddają cześć wielkiemu ukraińskiemu poecie Tarasowi Szewczence. Ukraińcy Warmii i Mazur także uroczystie odznaczyli kolejną rocznicę urodzin i śmierci swojego wieszczki narodowego. W niedzielę 13 marca w Olsztynie w teatrze im. Stefana Jaracza odbył się koncert Szewczenkowski, na którym rozbrzmiewały utwory poetyckie i piosenki inspirowane twórczością poety. Uroczystość została zorganizowana przez Olsztyński Oddział Związku Ukraińców w Polsce z udziałem dwóch podmiotów artystycznych – reprezentacyjnego Chóru Męskiego ZUwP *Żurawie* pod dyrekcją Jarosława Wujcika oraz Dziecięcego Zespołu Wokalnego *Suzirjaczko* pod artystycznym kierownictwem Andrzeja Ciupy. Koncert spotkał się z dużym zainteresowaniem nie tylko społeczności ukraińskiej Olsztyna, ale wszystkich melomanów śpiewu chóralnego.

Publiczność olsztyńska owacyjnie przyjęła jakże różne style interpretacji poezji wielkiego Kobziarza. Od wzruszającego, wzniosłego i wielogłosowego chóralnego wykonania a capella *Żurawi* poprzez radosne, żywiołowe wokально-instrumentalne kompozycje utworów Szewczenki w wykonaniu dzieci z *Suzirjaczka*.

Chór *Żurawli* istnieje od 1972 roku i zrzesza chórzystów z różnych części Polski, którzy, podobnie do wędrujących żurawi, zlatują się „kluczami” na swoje comiesięczne weekendowe spotkania muzyczne, by przygotować nowe programy artystyczne. Członkami zespołu są przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, nieprofesjonalni śpiewacy, których połączyła pasja do śpiewania, muzyki i kultury ukraińskiej. W Olsztynie chór wystąpił w dwóch odsłonach prezentując w pierwszej części pieśni do słów Tarasa Szewczenki, w drugiej najwybitniejsze kompozycje ukraińskiej klasyki chóralnej.



Zespół *Suzirjaczko* to dynamicznie rozwijająca się dziecięco-młodzieżowa grupa, która powstała w 2011 roku. Zespół tworzą dzieci mniejszości ukraińskiej, które uczą się w Międzyszkolnym Zespole Nauczania Języka Ukraińskiego i Religii Greckokatolickiej w Szkole Podstawowej nr 22 i Gimnazjum nr 7 w Olsztynie. Zespół uświetniał swoim śpiewem wiele ważnych uroczystości w naszym regionie. W teatrze młodzi artyści przedstawili program poetycko-muzyczny, na który złożyły się piosenki inspirowane twórczością poety, natomiast gimnazjaliści recytowali wiersze różnych poetów ukraińskich m.in. Iwana Franki, Łesi Ukrainki, Liny Kostenko, Ludmiły Jacury o wielkim proroku Szewczenko.

Dla Ukraińców Taras Szewczenko był nie tylko genialnym poetą i malarzem, ale także symbolem walki o niepodległość i świadomością narodową Ukraińców, stał się duchowym przywódcą narodu ukraińskiego. Pozostał ikoną i narodowym symbolem.

Los nie był dla poety zbyt łaskawy. W ciągu 47 lat swojego życia, 24 lata spędził jako chłop pańszczyźniany, 10 lat jako zesłaniec, prawie 4 lata pod nadzorem policji i tylko 9 jako wolny człowiek. Taras Szewczenko urodził się 9 marca 1814 roku we wsi Moryńci (na Kijowszczyźnie), w rodzinie chłopów pańszczyźnianych. W wieku 9 lat został osierocony przez matkę, a jego ojciec, który pozostał sam z małymi dziećmi, poślubił wdowę z trójką dzieci. Dwa lata później, po ciężkiej chorobie, zmarł ojciec Tarasa, a chłopiec mieszkał z macochą. Za życia rodziców mały Taras został wysłany na naukę pisania i czytania do wiejskiego diaka, wtedy także ujawnił się jego talent do rysowania. Pragnienie zgłębiania sztuki rysowania było tak duże, że Szewczenko zapragnął poszukać nauczyciela rysowania ikon w sąsiedniej wsi. Niestety pańszczyźniany chłopiec musiał otrzymać zezwolenie administratora majątku Engelhardta na opuszczenie wsi, który zamiast tego zatrzymał go we dworze i uczynił chłopcem na posyłki. W 1829 r. Engelhardt został wysłany do Wilna i zabrał ze sobą Tarasa. W Wilnie młody Szewczenko zaczął uczęszczać do szkoły malarstwa Jana Rustema, co pozwoliło panu

Engerthardtowi zaspokoić swój kaprys posiadania własnego nadwornego malarza. W 1831 r., po wybuchu powstania listopadowego, Engelhardt wraz z całą służbą wyjechał do Petersburga. Tam Szewczenko został wysłany na czteroletnią praktykę do malarza cechowego Szyriajewa, wraz z którym, jako praktykant-rysownik, uczestniczył w malowaniu Teatru Bolszoj. W 1837 roku Szewczenko zaprzyjaźnił się z ukraińskim artystą Iwanem Soszenką, poznał również rosyjskich intelektualistów Karla Briułłowa, Wasilija Żukowskiego, którzy przyczynili się do uwolnienia Szewczenki z poddaństwa. Na prośbę Żukowskiego Briułłow stworzył jego portret dla rodziny carskiej, który został sprzedany na aukcji za 2500 rubli – cena za certyfikat wolności dla Szewczenki. Taras Szewczenko miał wtedy 24 lata. Dzięki pomocy tychże przyjaciół Szewczenko został studentem Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. W 1840 r. w Petersburgu ukazał się pierwszy tom poezji pt. „Kobzar”, który zawierał osiem utworów poetyckich napisanych po ukraińsku. Po ukończeniu studiów Szewczenko przybył do Kijowa i podjął pracę rysownika w Tymczasowej Komisji do Przeglądu Akt Dawnych. Aktywnie włączył się w działalność konspiracyjnego Stowarzyszenia Cyryla i Metodego, które głosiło hasło zjednoczenia wszystkich Słowian w jednym demokratycznym państwie federacyjnym. Po rozgromieniu stowarzyszenia poetę aresztowano i skazano na 10 lat zesłania. Szewczenkę karnie wcielono do carskiego wojska i zesłano do Orenburga z carskim zakazem pisania i rysowania. Mimo nadzoru Szewczenko rysował i pisał wiersze i poematy o wydźwięku rewolucyjnym, przepełnione nienawiścią do carskiego samowładztwa. Poeta został ułaskawiony 1857 roku i schorowany oraz wycieńczony długimi latami zesłania powrócił do Petersburga. Zmarł 10 marca 1861 roku, został pochowany na cmentarzu Smoleńskim w Petersburgu. Kilka miesięcy później jego ciało zostało przeniesione, zgodnie z życzeniem zawartym w testamencie poety, i złożone na wzgórzu pod Kaniowem, gdzie rozciąga się widok na szeroki Dniepr.

Dr Mirosława Czetyrba-Piszcza

* * *

Redakcja pisma "Borussia-Kultura-Historia-Literatura" za całokształt pracy twórczej w dziedzinie literatury i kultury w związku z 25-leciem pisma została uhonorowana doroczną Nagrodą Prezydenta Miasta Olsztyna w dziedzinie kultury za 2015 rok. Gala z okazji wręczenia nagród odbyła się w olsztyńskim ratuszu 10 czerwca 2016 roku. Nagrodę odebrały przedstawicielki redakcji, wśród których była prof. Iwona Ndiaye, od lat związana ze Stowarzyszeniem Wspólnota Kulturowa „Borussia”. Gratulujemy!

* * *



WARTO PRZECZYTAĆ

Dzieje Rosjan – od Rusi Wikingów do Rosji Putina, „Biblioteka „Polityki”, Warszawa 2015, ss. 179.

Pod redakcją Leszka Będkowskiego w ramach „Biblioteki „Polityki” ukazała się praca, którą warto przeczytać, bowiem stanowi ona zwarte kompendium wiedzy o Rosji od najdawniejszych jej dziejów aż do naszych czasów. Na wstępie wymienieni są autorzy poszczególnych rozdziałów – historycy, rusycyści, dziennikarze, którzy od lat zajmują się problematyką rosyjską. Następnie podaje się najważniejsze daty w historii Rusi, Rosji i ZSRR, wymienia się też ważniejsze wojny i konflikty zbrojne z udziałem Rusi i Rosji oraz dynastie i władców rosyjskich. Ta część jest niezwykle ważna dla studentów, uczęszczających na zajęcia z historii Rosji, historii także literatury rosyjskiej i antropologii kulturowej.

Zasadniczą część pracy otwiera rozdział „Skąd się wzięli Rosjanie?”, gdzie autor – Hieronim Grala – opisuje początki dziejów rosyjskich, a więc czasy, zanim Romanowowie zasiedli na tronie, czasy Piotra I, rozproszenie i rozbięcie krajów ruskich przez Tatarów, czasy wielkiej smuty. Wiedza ta jest ujęta w formie krótkich haseł – informacji, w których autor wyjaśnia takie pojęcia, jak np. Ruś – Rosja, Rusini – Rosjanie. Wszystko to jest ilustrowane pięknymi reprodukcjami malarstwa, ikon, portretów władców rosyjskich oraz przedmiotów użytkowych. Ciekawe też są informacje na temat godła rosyjskiego.

Kolejny rozdział zatytułowany „Syberiada” dotyczy właśnie Syberii jako zaplecza surowcowego Rosji. Dalej autor – Tadeusz Zawadzki – podaje fakty związane z obecnością Rosjan na Alasce i sprzedaży tych ziem Stanom Zjednoczonym za 7,2 mln dolarów! Również i ta część pracy jest bogato ilustrowana.

Z kolei Radosław Lolo omawia reformy Piotra I i ogromne zmiany w gospodarce, mentalności i kulturze Rosjan, jakie spowodowały te reformy. Zgodnie z przyjętą zasadą również i w tej części prezentuje się omawiany materiał hasłowo, oczywiście ilustrując go licznymi reprodukcjami.

Budzi też zainteresowanie i kolejna część pracy zatytułowana „Dwa wieki imperium”, której autor – Andrzej Nowak – omawia ważniejsze wydarzenia czasów „popiotrowych”, szczególnie akcentując okres rządów Katarzyny II (rozdział „Moce Semiramidy Północy”). Mamy tu także zwartą informację o historii cyrylicy, fladze rosyjskiej i reprodukcje wielkiego herbu imperialnego, medale koronacyjne Aleksandra II i III oraz Mikołaja II, historię hymnu radzieckiego, portrety Igora Strawińskiego i Dymitra Szostakowicza.

Adam Szostkiewicz w następnym rozdziale – „Święta wiara świętej Rusi” – swoją uwagę koncentruje głównie na prawosławiu, ale też daje cały szereg informacji o funkcjonowaniu chrześcijaństwa na Rusi i w Rosji, także w warunkach rzeczywistości radzieckiej. Nieco więcej uwagi w tej części poświęca się sylwetce patriarchy Nikona (autor: Kamil Stepan) oraz ikonom jako „sercu prawosławnej pobożności”, rozmaitym sektom (skopcy, chłystowie), a także staroobrzędowcom. Warto sięgnąć do tej lektury i choćby z tego powodu, że te fakty

często pojawiały się także na stronicach literatury rosyjskiej. Rzecz jasna, te rozważania także są bogato ilustrowane.

Budzą też uwagi rozważania Hieronima Grała zawarte w rozdziale „Mit trzeciego Rzymu”. Już na wstępie autor stwierdza, że „od przeszło pięciu wieków mesjanistyczna teoria Moskwy jako trzeciego Rzymu zachowuje podziwu godną żywotność, ba – w poszczególnych okresach staje się nawet ona znacznie bardziej popularna niż w dobie swoich narodzin” (s. 60). Autor koncentruje się tu na takich problemach, jak: pierwsza lekcja ideologii imperialnej, Ruś-strażniczka ortodoksji, bizantyjska sukcesja na Rusi, wątek przedchrześcijańskiego Rzymu, nowy Izrael, kopia królestwa niebieskiego, uniwersalizm à la russe, plan odnowienia Cesarstwa Wschodniego, teoria trzeciego Rzymu, eschatologia Rosji Sowieckiej, interpretacje Euroazjatów, narodowa monarchia, mit życia po życiu. Wiedza na te tematy podana jest, jak zresztą i w poprzedzających rozdziałach, w sposób bardzo zwarty i skrótowy, ale taką koncepcję przyjęli autorzy tej pracy. Jak pisze redaktor naczelny „Polityki” – Jerzy Baczynski – „Historię Rosjan opowiada nam – w formie popularnonaukowej – grono świetnych znawców zagadnienia, często różniących się w opiniach..., ale tu połączonych przekonaniem, że należy nam się rzetelna wiedza o dziejach wielkiego sąsiada ze wschodu” (s. 3).

Rzeczywiście, autorzy starają się w sposób bardzo przystępny przekazać odbiorcy podstawowe fakty z życia Rusi, Rosji i Związku Radzieckiego nie pretendując do naukowych egzegez.

W dalszych częściach pracy autorzy (Łukasz Przybyło, Kamil Stepan, Michał Glock, Mariusz Kulik, Paweł Libera, Łukasz Adamski, Cezary Kowanda, Piotr Głuszkowski, Marek Kornat, Sławomir Dębski, Włodzimierz Marciniak, Katarzyna Kwiatkowska-Moskalewicz, Justyna Prus-Wojciechowska, Marek Sobczak, Zbigniew Dmitroga, Joanna Wojnicka, Adam Krzemiński) koncentrują się już na problemach XIX-wiecznej i XX-wiecznej Rosji. Szczególną uwagę poświęcają takim problemom, jak kształtowanie się i rozwój armii rosyjskiej, w tym feldmarszałkowi Aleksandrowi Suworowowi, flocie rosyjskiej, ekspansji Rosji na Kaukaz i Syberię, stosunkom rosyjsko-ukraińskim, kształtowaniu się władzy radzieckiej, literaturze radzieckiej i in. Autorzy wyjaśniają też takie proste, wydawałoby się, nazwy, jak np. „rubaszka”, „walonki”, „uszanka”, „tielniaszka”, „bliny”, „kawior”, „bania”, „matrioszka”, „jajka Fabergé” i wiele innych. Jednym słowem, prezentowana praca daje dość bogaty, chociaż, jak to już zaznaczyłem, skondensowany materiał o Rosji. Rozprawa kończy się na omówieniu reform M. Gorbaczowa. Naprawdę warto to przeczytać.

Prof. zw. dr hab. Walenty Piłat

* * *

Tadeusz Prusiński, *Milczący komedianti. Rzec o Bohdanie Głuszcaku i Pantomimie Olsztyńskiej*, Wyd. Miejska Biblioteka Publiczna, Olsztyn 2016, ss. 303.

7.03.2016 roku w Teatrze Lalek w Olsztynie odbyła się promocja monografii poświęconej działalności artystycznej (przede wszystkim) Bohdana Głuszcaka. Niedawno zmarły Profesor Bohdan Głuszcak na trwałe zapisał się nie tylko w kulturze Olsztyna, ale także swoje znakomite spektakle z udziałem głuchych aktorów prezentował w Stanach Zjednoczonych i wielu krajach Europy. Mówiąc spektakle mam na myśli przede wszystkim takie przedstawienia jak *Apokalipsa*, *Kaprysy*, *Bankiet*. Dodam, że Profesor B. Głuszcak był także pracownikiem naszego Wydziału. Spotykałem Go bardzo często na korytarzu Wydziału Humanistycznego,

rozmawialiśmy na różne tematy, czasem wspominaliśmy też Jego pracę z głuchymi.

Promowana praca Tadeusza Prusińskiego została napisana w oparciu o bogaty materiał źródłowy. Mamy tu więc wiele faktów z biografii B. Głuszcza, Jego domu rodzinnego, czasów nauki szkolnej i studiów, ale zasadniczym trzonem pracy jest szczegółowa analiza twórczości teatralnej Profesora. Rzecz jasna, autor krytycznemu oglądowi poddaje pierwsze przedstawienia B. Głuszcza (*Kaprysy*, *Apokalipsa*), przywołuje też opinie krytyków polskich i zagranicznych, podkreśla niezwykle zaangażowanie i niewątpliwy talent Profesora z nietypowymi przecież, bo głuchymi aktorami. I nie chodziło Reżyserowi, jak to wielokrotnie podkreśla T. Prusiński, tylko o rehabilitację głuchych, lecz o „wpisanie” ich w środowisko normalnie funkcjonujących w społeczeństwie ludzi. Pod kierownictwem B. Głuszcza Pantomima Olsztyńska stworzyła znakomite przedstawienia. Niestety, pod koniec lat 80-tych XX wieku z różnych zresztą powodów ten wspaniały zespół zaprzestał swojej działalności. Wielka to szkoda, bo przecież B. Głuszcza mógł to swoje znakomite dzieło kontynuować.

Zachęcam do lektury pracy T. Prusińskiego. Znajdziemy tu bowiem nie tylko szczegółowo przeanalizowaną i udokumentowaną działalność artystyczną B. Głuszcza, lecz także cały szereg faktów dotyczących kultury Olsztyna, twórców współpracujących z Reżyserem (Penderecki, Niemen), aktorów uczestniczących w poszczególnych spektaklach.

Prof. zw. dr hab. Walenty Piłat

* * *

W czasopiśmie „Nieznany świat (2016 r., nr 303) możemy przeczytać wiersze dra hab. Grzegorza Ojcewicza – naszego byłego pracownika. Poczytajmy zatem!

Prof. zw. dr hab. Walenty Piłat

* * *

Polecamy

1. *Elementy dramatu. Analizy diagnostyczne*, red. M. Borowski i M. Sugiera, Kraków 2009.
2. M. Giżycki, *Słownik kierunków, ruchów i kluczowych pojęć sztuki drugiej połowy XX wieku*, Gdańsk 2002.
3. *Iwan Bunin. Człowiek, pisarz, tłumacz w świetle współczesnej buninologii*, seria: „Luminarze Rosyjskiej Emigracji”, t. 3, red. B. Kozak, T. Marczenko, I. A. NDiaye, Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej UWM, Olsztyn 2015.
4. A. Krajewska, *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja*, Poznań 2005.
5. *Matka Maria. Kocham rozpalony grzechem świat...*, seria „Luminarze Rosyjskiej Emigracji”, t. 4, cz. II, red. I. A. NDiaye, G. Ojcewicz, Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej UWM, Olsztyn 2015.
6. K. Osińska, *Teatr rosyjski XX wieku wobec tradycji*, Gdańsk 2009.
7. *Szkice sławistyczne. Księga poświęcona Profesorowi Walentemu Piłatowi*, red. B. Kozak, Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej UWM, Olsztyn 2015.

8. *W zgodzie z sumieniem. Wywiad rzeka z Profesorem Bazylim Białokozowiczem*, red. J. Strycharski, Olsztyn 2012.
9. С. Волков, *История русской культуры XX века. От Льва Толстого до Александра Солженицына*, Москва 2008.
10. *Минеи: образец гимнографической литературы и средство формирования мировоззрения православных*, под ред. Е. А. Потехиной и А. Г. Кравецкого, Olsztyn 2013
11. Я. Сtryхарский, *Соцкультурное пространство уральской драмы. На материале произведений Н. Коляды, О. Богачева, В. Сигаева*, Olsztyn 2011.



STUDENCI TŁUMACZĄ...

Studenckie Koło Przekładu, działające na Wydziale Humanistycznym UWM, zostało zarejestrowane w lutym 2015 roku, choć pierwsze zebrania jego członków odbyły się już jesienią 2014. Powstało z inicjatywy dwóch studentek filologii rosyjskiej – Kingi Perużyńskiej i Joanny Rosy. Opieką naukową objęła literaturoznawczyni i tłumaczka, dr hab. Iwona Anna NDiaye, prof. UWM z Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej.

Członkowie SKP tłumaczą publikacje naukowe na potrzeby jednostek organizacyjnych UWM, uczestniczą w konferencjach naukowych, popularyzują filologię rosyjską podczas Dni Otwartych Drzwi, Dni Humana, Dni Fantastyki i Nauki, organizują konkursy. W styczniu 2016 roku wydali dwujęzyczny kalendarz kulinarny, zawierający tłumaczenia rosyjskich przepisów oraz autorskie zdjęcia potraw. Obecnie pracują nad projektem pocztówkowym, poświęconym Dmitrijowi Fiodosofowowi.

Jednym z przetłumaczonych przez Koło Przekładu tekstów jest fragment reportażu *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka* Swietłany Aleksijewicz, laureatki Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (2015).

Swietłana Aleksijewicz to białoruska pisarka i dziennikarka. Swoją twórczość poświęca pomijanej i wypieranej historii Rosji. Píše o katastrofie w Czarnobylu, radzieckiej interwencji w Afganistanie, udziale kobiet w drugiej wojnie światowej, wojennych losach dzieci, codziennym życiu po upadku ZSRR. Zdobyła wiele prestiżowych nagród, m.in. National Book Critics Circle, Pokojową Nagrodę im. Ericha Marii Remarque’a, Nagrodę Szwedzkiego Pen Clubu, Lipską Nagrodę Książkową na rzecz Porozumienia Europejskiego, Nagrodę im. Andrieja Siniawskiego oraz Nagrodę Fundacji im. Friedricha Ebarta. W 2011 roku za książkę *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* została uhonorowana Literacką Nagrodą Europy Środkowej Angelus oraz Nagrodą im. Ryszarda Kapuścińskiego. Nagrodę im. R. Kapuścińskiego otrzymała ponownie w 2015 roku za książkę *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*. Została odznaczona francuskim Orderem Sztuki i Literatury stopnia oficerskiego. W Polsce, nakładem Wydawnictwa Czarne, ukazały się także: *Czarnobylska modlitwa*, *Kronika przyszłości*, *Ostatni świadkowie*, *Utwory solowe na głos dziecięcy* oraz *Cynkowi chłopcy*. Wszystkie publikacje autorki przełożył na język polski Jerzy Czech.

[Na podstawie materiałów Wydawnictwa Czarne]

Swietłana Aleksijewicz

Czasy secondhand

[fragmenty]

Ofiara i kat są wstrętni jednakowo,
zaś lekcja obozu polega na tym, że jest to braterstwo w upadku.

David Rousset, *L'Univers concentrationnaire*

Zawsze należy pamiętać, że za zwycięstwo zła na świecie
w pierwszej kolejności odpowiadają nie jego ślepi egzekutorzy,
a duchowo oświeceni słudzy dobra.

Fiodor Stiepun, *Бывшее и несбывшееся*

Część pierwsza

Pociecha w apokalipsie

Z ulicznego zgiełku i kuchennych rozmów (1991–2001)

O Wańce Głuptasie i Złotej Rybce

„Co zrozumiałem? Zrozumiałem, że bohaterowie jednych czasów rzadko bywają bohaterami innych. Z wyjątkiem Wańki Głuptasa. A także Jemiela. Ulubionych bohaterów rosyjskich bajek. Nasze bajki mówią o pomyślności, szczęśliwych chwilach. O oczekiwaniu na czarodziejską pomoc, aż wszystko samo wpadnie w ręce. Leżeć na piecu i mieć wszystko. Żeby piec sam wypiekał bliny, a złota rybka spełniała wszystkie życzenia. Chcę tego i tamtego. Chcę pięknej królewny! Chcę żyć w krainie mlekiem i miodem płynącej. Oczywiście, że jesteśmy marzycielami. Dusza trzuci się i cierpi, a sprawa stoi w miejscu, ponieważ nie starcza już na nią sił. Tajemnica rosyjskiej duszy... Wszyscy starają się ją pojąć... czytają Dostojewskiego... co im w duszy gra? A w duszy gra nam tylko dusza. Nasz główny zawód to czytelnik. Albo widz. I temu towarzyszy poczucie własnej wyjątkowości, chociaż podstaw ku temu żadnych, poza ropą i gazem. Z jednej strony, przeszkadza nam to zmienić swoje życie, z drugiej — daje poczucie sensu. Oczekuje się, że Rosja stworzy i pokaże światu coś niezwykłego. Naród wybrany przez Boga. Wyjątkowa droga Rosji. U nas są sami Obłomowowie, którzy leżą na kanapie i oczekują na cud. Brakuje Sztolców. Przedsiębiorczy

i bystrzy Sztolcowie są szykanowani za to, że wycięli ukochany brzozowy zagajnik, wiśniowy sad. Zakładają tam fabryki, zarabiają pieniądze. Obcy nam są Sztolcowie...”

„Rosyjska kuchnia... Uboga, chruszczowowska kuchnia. Od dziewięciu do dwunastu (a to już powód do radości!) metrów kwadratowych, za cienką ścianką toaleta. Radziecki rozkład pomieszczeń. Na parapecie cebula w słoiku po majonezie, w doniczce aloes na katar. Kuchnia jest dla nas nie tylko miejscem przygotowywania potraw — to i jadalnia, i pokój gościnny, i gabinet, i trybuna. Miejsce, w którym przeprowadzamy kolektywne seanse psychoterapeutyczne. W XIX wieku całe życie kulturalne toczyło się w dworkach, a w XX — w kuchniach. Pierestrojka zresztą też. Epoka *szesťidiesiatników*, czyli pokolenia lat sześćdziesiątych — to „kuchenne” życie. Chwała Chruszczowowi! To właśnie za jego rządów wyszliśmy z mieszkań wielorodzinnych, urządziliśmy prywatne kuchnie, w których klęliśmy na władzę, ale co najważniejsze, nie baliśmy się, bo w kuchni każdy był swój. Tam rodziły się nowe idee. Niekończące się serie kawałów... złota era kawałów! Komunista to ten, który przeczytał Marksa, a antykomunista to ten, który go zrozumiał. Wyrośliśmy w kuchniach, i nasze dzieci również — razem z nami słuchały Galicza i Okudźawy. I do tego w kółko Wysocki. Łapało się BBC. Dyskutowało na wszystkie tematy: o tym, jak cholernie jest ciężko, o sensie życia, o tym czy szczęście należy się wszystkim. Przypomniała mi się śmieszna sytuacja... Zasiedzieliśmy się do późnej nocy, a nasza dwunastoletnia córka zasnęła na malutkiej kanapie. I, gdy ktoś w pewnym momencie podniósł głos, ona zakrzyczała przez sen: „Dość już tej polityki! Znów Sacharow, Solżenicyn, Stalin...” (*Śmiech*).

Niekończąca się herbata. Kawa. Wódeczka. A w latach siedemdziesiątych piliśmy kubański rum. Wszyscy byli zakochani w Fidelu! W kubańskiej rewolucji! Che w berecie. Hollywoodzki przystojniak! Ciągła gadka-szmatka. Strach, że jesteśmy podsłuchiwani, na pewno podsłuchują. W środku rozmowy zawsze ktoś zerkał z uśmiechem na żyrandol czy gniazdko: «Słyszycie, towarzyszu majorze?» Niby-ryzyko... niby-zabawa... Czerpaliśmy jakąś przyjemność z tego zakłamanego życia. Niewielu sprzeciwiało się wprost, więcej było «kuchennych dysydentów». Z «figą» w kieszeni...”

„Teraz bycie biednym, niewysportowanym to wstyd... Nie nadążasz, po prostu. A ja jestem z pokolenia woźnych i dozorców. Był taki sposób wewnętrznej emigracji. Żyjesz i nie zauważasz tego, co jest wkoło, jak pejzaż za oknem. Skończyliśmy z żoną studia

filozoficzne na Uniwersytecie Petersburskim (wtedy Leningradzkim), ona zatrudniła się jako woźna, a ja jako palacz w kotłowni. Pracujesz dobowo, dwie masz wolne. Inżynier dostawał wtedy sto trzydzieści rubli, a ja w kotłowni — dziewięćdziesiąt, czyli mniej o czterdzieści rubli, ale za to miałem nieograniczoną swobodę. Czytaliśmy książki, dużo czytaliśmy. Rozmawialiśmy. Myśleliśmy, że tworzymy idee. Marzyła nam się rewolucja, ale baliśmy się — że nie doczekamy. W ogóle, nasze życie było dość krótkowzroczne, nie wiedzieliśmy nic o tym, co się dzieje na świecie. Byliśmy «roślinkami pokojowymi». Wymyśliliśmy sobie wszystko, jak się potem okazało, wydumaliśmy i Zachód, i kapitalizm, i rosyjski naród. Żyliśmy złudzeniami. Takiej Rosji, jak w książkach i naszych kuchniach, nie było nigdy. Tylko w naszych głowach.

W czasie pierestrojki wszystko się skończyło... Zaczął się kapitalizm... Dziewięćdziesiąt rubli stało się dziesięcioma dolarami. Za tyle nie przeżyjesz. Wyszliśmy z kuchni na ulice i tu się okazało, że żadnych idei nie mamy, my po prostu cały ten czas siedzieliśmy i rozmawialiśmy. Skądś pojawili się zupełnie nowi ludzie — młodzieńcy w malinowych marynarkach ze złotymi pierścieniami. I z nowymi regułami gry: masz pieniądze — jesteś człowiekiem, nie masz — jesteś nikim. Kogo interesuje, że przeczytałeś całego Hegla? Bycie humanistą stało się słabością. Mawiają, że wszystko, co tacy umieją, to trzymać w rękach tomik Mandelsztama. Wszystko się zmieniło. Inteligencja potwornie zubożała. W weekendy w naszym parku krysznaici rozkładali kuchnię polową. Rozdawali zupę i coś prostego na drugie danie. Ustawiała się taka kolejka zadbanych staruszków, że żal ścisnąć gardło. My w tym czasie mieliśmy już dwoje maleńkich dzieci. Oczywiście głodowaliśmy. Zaczęliśmy z żoną handlować. Braliśmy z fabryki cztery-sześć skrzynek lodów i jechaliśmy na rynek, tam, gdzie było dużo ludzi. Lodówek nie było, po kilku godzinach lody całkowicie topniały. Wtedy rozdawaliśmy je głodnym chłopcom. Ile było radości! Handlowała żona, a ja... to podniosłem, to podwiozłem — wszystko gotów byłem robić, byle nie sprzedawać. Długo czułem się niekomfortowo.

Dawniej często wspominałem nasze „kuchenne życie”. Jakaż wtedy była miłość! Jakie kobiety! Gardziły bogatymi. Ich nie można było kupić. A teraz nikt nie ma czasu na uczucia — wszyscy zarabiają pieniądze. Wynalezienie pieniędzy było jak wybuch bomby atomowej...»

Przełożyli

Kinga Perużyńska, Izabela Kozłowska, Paweł Wiejak, Karolina Wiśniewska

Redakcja:

prof. dr hab. Walenty Piłat, dr hab. Irena Rudziewicz, prof. UWM
dr Iwona Borys, dr Izabella Siemianowska, mgr Joanna Olechno-Wasiluk

Adres redakcji:

Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej UWM w Olsztynie
ul. Obitza 1,
10-725 Olsztyn
tel./fax (0-89) 527 58 47
e-mail: slawista.uwm@wp.pl

*Biuletyn ukazuje się pod merytoryczną kuratelą
Zakładu Literatur Wschodniosłowiańskich*